

Dr ANTONI J. MIKULSKI

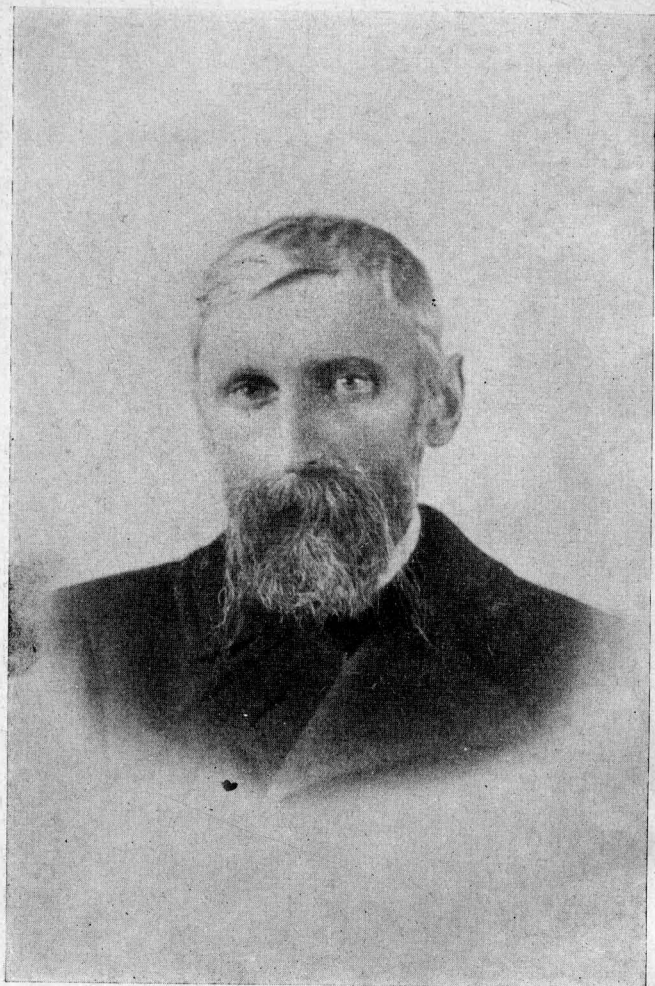
ADAM ASNYK

(SZKIC BIOGRAFICZNO-LITERACKI)



KRAKÓW 1938

NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. SZKOŁY LUDOWEJ



ADAM ASNYK.

Ostatnie zdjęcie za życia poety.

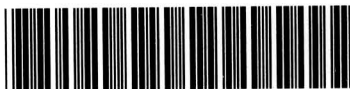
71.769



1560064

Wylączone z zasobu
dubletów Bibl. Jagiell

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0508609

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE

D-258/84

DATY BIOGRAFICZNE

Polaly się me łyzy czyste, rześiste...
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją młodość górną i chmurną,
Na mój wiek męski, wiek klęski,
Polaly się łyzy me czyste, rześiste.....

Adam Mickiewicz.

Poza twórcą „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“ jeden tylko *Adam Asnyk*,*) największy poeta doby powstaniowej, mógłby w tak lapidarnym skrócie streścić dzieje swego życia, odróżniając w nim wyraźnie odcinające się trzy jego etapy.

DZIECIŃSTWO SIELSKIE, ANIELSKIE...

upłynęło mu w domu ukochanych rodziców w „otoczonym ramionami Proсны“ starym grodzie, Kaliszu. Z domowym ogniskiem, w którym panowały starodawne cnoty i staropolska tradycja, zrosła się dusza poety i „brała z niego macierzyńskie ciepło“. Umiłowała ona nad wszystko to ognisko i powracać doń będzie tęskną myślą w późniejszych latach, w młodości górnej i w wieku męskim...

Stworzyli to ognisko ukochani przez poetę rodzice: ojciec Kazimierz, były porucznik wojsk pol-

* Adam Prot Asnyk urodził się 11 września 1838 r. w Kaliszu nad Prosną, zmarł 2 sierpnia 1897 r. w Krakowie.

skich za czasów W. Ks. Konstantego a w czasie rewolucji z r. 1830—31 w 4 pułku strzelców pieszych, wywodzący swój ród z drobnej szlachty na Pińszczyźnie i matka Konstancja z Zagórowskich, Wołynianka.

Ojciec, wzięty w bitwie pod Grochowem do niewoli i zesłany na Sybir, pozbawiony po powrocie środków do życia, osiedla się w Kaliszu i „na przekór ówczesnym pojęciom fałszywej szlacheckiej i wojskowej pychy“ bierze się do handlowych interesów, które mu dają byt niezależny i zapewniony. Posiadał hotel w Kaliszu, potem otworzył pierwszą w tym mieście księgarnię.

Syn Marsa, przedzierżgnięty w syna Hermesa, podtrzymywał jednak w domu tradycje wojskowe.

„W chwilach wolnych — pisze poeta o nim — uczył syna musztry i zaprawiał go do rygoru wojskowego. Swoją marsową powierzchownością i przybraną surowością, pod którą kryła się wielka dobroć, imponował dziecinnej wyobraźni. Przy tym przeważały w nim demokratyczne tendencje...“

Te zbyt może marsowe nastroje w domu łagodziła pieczołowita matka, „której słodycz, tkliwość i głęboka, macierzyńska miłość wywarły na młodą duszę poety niezatarty wpływ. Uczyła go początków nauk i gry na fortepianie, w której celowała...“ Ona to wyczuła przyszłe powołanie syna i dziesięcioletniego malca nagradzała za wierszowane powiastki. Jej „pewna wrażliwość arystokratyczna tak w stosunkach życiowych jak w rze-

czach form i smaku“ udzielały się niemniej wrażliwemu synowi i pozostały jedną z cech jego osobowości.

Matce swej i jej subtelnym metodom wychowawczym wystawił poeta piękny pomnik w wierszu „*Echo kołyski*“ — podkreślając z naciskiem, jaką wartość mają w przyszłym życiu człowieka wrażenia wyniesione z pierwszych lat młodości. Uważa je poeta za źródło, z którego w czasie burzy życiowej czerpać można...

„Więc duszę swoją pieść
 Jutrzenką rajskich farb,
 I czystych uczuć skarb
 W niewinnej piersi mieść!
 Byś mógł zaczerpnąć w tym źródłu,
 Gdy ci przybraknie spokoju;
 Więc duszę swoją pieść!...“.

Gdy przyszedł poeta nauczył się czytać, namiętnością jego stały się książki... Zaspokojenie tej namiętności było łatwe, gdy ojciec wspólnie z doktorem Walentym Stanczukowskim, (chrzestnym ojcem poety i przyjacielem domu), założył w Kaliszu księgarnię z czytelnią. „Stamtąd czerpałem pełnymi rękoma i pożerałem wszystko bez różnicy“.

W domu Asnyków panowała atmosfera na wskrós patriotyczna. Echa wielkich wydarzeń z r. 1846 i 1848 odbijały się o ściany domostwa. To też „słowa: Polska, Wolność, Braterstwo ludów“ brzmiały w uszach poety jak czarodziejska muzyka“ — i wywoływały pierwsze dreszcze poetyckie.

Ale trzeba się było z tych dreszczy otrząsnąć.

Szkoła realna, do której wpisano przyszłego poetę w r. 1849, systematyczna w niej nauka i nawiązane nici koleżeństwa otwierały nowe horyzonty. Mimo niezbyt tęgiego zdrowia, Adam Asnyk kończy szkołę w r. 1853 (a więc jako piętnastoletni chłopiec), zdaje egzamin dojrzałości i otrzymuje patent, uprawniający go do wstąpienia na uniwersytet.

Był jednak jeszcze za młody. Pozostaje więc w domu, uczy się intensywnie języków (łacińskiego, francuskiego i angielskiego) a nawet aplikuje się w sądzie pokoju dla obeznania się z prawem. I naturalnie pisze... Pisze może po kryjomu — i gromadzi w teczce...

Na ten czas „dzieciństwa sielskiego i anielskiego“ przypadnie także pierwszy zawód miłosny piętnastoletniego maturzysty. Zakochał się w starszej od siebie o dwa lata Walerii Nawrockiej. Tkliwy studencik nie zważał na różnicę wieku, dawał upust swym romantycznym nastrojom... Panna bawiła się zakochanym młodzieńcem, a gdy się nadarzyła sposobność, wyszła za mąż...

„I byłbym poszedł za nią do piekła.....
Gdyby nie... była z drugim uciekła.....“

Po latach, znany, już jako poeta, powie o tej miłości, że była „taka cicha, że sam przed sobą bał się jej zdradzić“ — ale odniesie się do tych pory-

wów miłosnych z ironią, jakiej nie brak wspomnieniom z tego okresu w „*Legendzie pierwszej miłości*“, — (1867).

MŁODOŚĆ GÓRNA I CHMURNA...

Jesień roku 1856 decyduje o dalszych losach Asnyka. Musi pożegnać sielskie i anielskie stosunki w domu rodzicielskim a idąc za życzeniem ojca wpisuje się do Instytutu Agronomicznego w Marymoncie pod Warszawą. Studium to jednak nie odpowiada mu, zwłaszcza że zakład nie stał na wysokości zadania. Gdy nadto przyszła choroba — reumatyzm stawowy — wycofał się po kilku miesiącach z Marymontu i wrócił do domu. Poezji nie zaniechał, pisał wiele i tłumaczył (między innymi: „Burggrafów“ Wiktora Hugo. — Przekład zaginął).

Pobyty w domu nie trwał jednak długo. Już w następnym roku (1857) zapisuje się do świeżo otwartej w Warszawie akademii medyko-chirurgicznej. Oddaje się z zapałem studiom, porzuca poezję i wpada w wir stosunków koleżeńskich, stowarzyszeń i organizacyj konspiracyjnych o charakterze wybitnie patriotycznym. Razem z Janem Kurzyną-Pelszewskim i Władysławem Jaśniewskim staje Asnyk na czele tego ruchu i bierze udział w akcjach demonstracyjnych przeciw Muchanowowi i władzom szkolnym rosyjskim za ich dążenie do uniemożliwienia związków studenckich. Gdy

Kurzyzna i Jaśniewski zostali aresztowani a potem uciekli za granicę (1859), wyjechał i Asnyk za paszportem do Wrocławia, gdzie studiował dalej medycynę. Po dwóch semestrach wraca do Warszawy, do rodziców, którzy tu osiedli po zlikwidowaniu interesów w Kaliszu.

Po pierwszych manifestacjach warszawskich zostaje Asnyk aresztowany i osadzony w cytadeli. Po pięciu tygodniach wypuszczono go z powodu braku dowodów winy i dla złego stanu zdrowia.

Gdy rodziców ostrzeżono, że syn ich ma być ponownie aresztowany — zażądali oni, by schronił się za granicę. Tak też zrobił wyjeżdżając przed Bożym Narodzeniem (1860) do Paryża.

Listy z tych czasów, opisujące ucieczkę i przekradanie się bez paszportu poprzez Zawiercie, Łazy, Grodzisk, Dąbrowę, Sosnowiec — gdy go co chwila zatrzymywano, aresztowano, gdy przypadkowo spotkani ludzie brali za niego odpowiedzialność i dawali poręczenie — zanim przez Wrocław, Lipsk i Heidelberg dotarł do Paryża, są wzruszające. Najszlachetniejszy człowiek i patriota przechodził całą gehennę emigranta-uciekiniera, aż oparł się tuż przed wilią w Paryżu. Ale spędził ją w gronie rodaków!

W Paryżu zastał dawnych kolegów-konspiratorów, między nimi Jana Kurzyne, zostającego wówczas w stosunkach z generałem Ludwikiem Mierosławskim, odgrywającym dużą rolę na emigracji.

Tu znów wpada Asnyk w wir walk partyjnych i „potępięcznych swarów“ emigracyjnych. Częściowo wciągnięty w nie — wyjeżdża po sześciomiesięcznym pobycie w Paryżu do Heidelbergu i wpisuje się na wydział filozoficzny tamtejszego uniwersytetu, studiując prawo publiczne i międzynarodowe, ekonomię polityczną, filozofię prawa oraz prawo rzymskie, niemieckie, politykę, finanse — słowem nauki społeczne.

To, co się działo w kraju nie było obojętne dla przyszłego twórcy „Nad głębiami“. — Toteż tuż przed wybuchem powstania, pod koniec r. 1862 wraca Asnyk do kraju i wiąże się z partią tz. czerwonych.

Przez dziesięć dni jest członkiem Rządu Narodowego tz. wrześniowego, bierze udział w nieudalym zamachu na wielkorządcę hr. Berga, wchodzi jeszcze raz w październiku 1863 do jednego z „gabinetów“, utworzonego przez Franciszka Dobrowolskiego. Gdy ostatecznie Traugutt obejmuje dyktaturę, kładąc kres tym „gabinetom“ — Asnyk wyrusza w pole, oddział jego zostaje jednak rozbity i Asnyk musi znów emigrować.

Upadek powstania tak pod względem wojskowym jak i politycznym, pogrom społeczeństwa i ogrom klęski odczuł Asnyk bardzo.

Widział, że skończyła się „młodość górna i chmurna“, że szlachetny poryw młodzieńczy zrodzony z najszlachetniejszych uczuć patriotycznych i hasel romantycznych nie wytrzymał próby

w ogniu walki, w zetknięciu się z twardym, okrutnym życiem.

Runęły jego marzenia młodości i marzenia tylu tysięcy ofiarnej młodzieży...

„Śpiewne serc głosy, idealne hasła,
Płomienne słowa, mistyczne zachwyty
Przebrzmiały, lampa cudowna zagasła,
Na ziemię runął ideał rozbity...
I w naszych oczach rozpadło się w gruzy
Tęczowe państwo romantycznej Muzy“.

(W 25-letnią rocznicę powstania r. 1863).

Upadek powstania odczuł Asnyk głębiej niż zwyczajny człowiek. Rozbity na duchu, zrozpaczony i chory uchodzi do Drezna, a po pewnym czasie wraca do Heidelbergu. Popada jednak w melancholię. Rodzice, którzy go odwiedzili, przestraszeni jego stanem namawiają go do odbycia podróży zagranicznych. Asnyk ulega namowom. Zwiedza Niemcy i Holandię a potem udaje się do Włoch. W Neapolu spędza zimę roku 1864 na 1865.

Drzemiące w jego duszy natchnienie poetyckie domaga się swoich praw. Asnyk zaczyna pisać na nowo. Z Neapolu posyła do „Dziennika literackiego“ we Lwowie pierwszy swój drukowany tamże (XII. 1864) wiersz p. t. „*Podróźni*“.

Wyjeżdża potem do Szwajcarii a po kilkumiesięcznym pobycie na wolnej ziemi Tella, wraca jesienią 1865 do Heidelbergu, gdzie utrwala swe wykształcenie filozoficzno-naukowe i zdobywa w grudniu 1866 dyplom doktora filozofii. Na wiosnę 1867

wyjeżdża jeszcze na wystawę do Paryża, a w jesieni tegoż roku, korzystając ze zmiany stosunków w Austrii, gdzie nastąpiła era konstytucyjna, osiada we Lwowie, by być bliżej rodziców.

Z osiedleniem się we Lwowie miał pewne trudności. Trudności te jednak na razie przełamano.

Gorzej było z uzyskaniem obywatelstwa austriackiego, na które musiał — wskutek niekorzystnej o nim relacji konsulatu austriackiego w Warszawie — czekać do roku 1880 — czyli pełnych lat trzystaście.

Osiedlenie się we Lwowie zamyka okres chmurnej i górnej młodości. W duszy poety dokonuje się przełom, przychodzi zimne otrzeźwienie, wskazujące mu pracę, na inną nutę nastrojoną.

Nastąpiła nowa epoka z obliczem
Nieubłaganym, lodowatym, chmurnym...

(W 25-letnią rocznicę powstania r. 1863).

Poeta będzie usiłował przystosować się do nowych warunków życia i nowej rzeczywistości...

Przychodzi wiek męski...

WIEK MĘSKI — WIEK KŁĘSKI...

Lwów stał się dla poety tym portem, w którym po dotychczasowych burzach życia mógł spokojnie mieszkać i pracować. Przemiany duchowe, jakie dokonały się w nim, skierowały go teraz na inne

tory pracy. Odzywa się silniej tłumione długo natchnienie, zaczyna Ojczyźnie służyć piórem. W okresie lwowskim pracuje intensywnie ogłaszając swe utwory bądź w miejscowym „Dzienniku literackim“ i „Strzesze“ bądź w pismach warszawskich („Bluszcz“ — „Kłosy“), poznańskich („Dziennik Poznański“) i krakowskich („Kalina“).

Utwory te zebrane i poświęcone rodzicom ukazują się w jednym tomie we Lwowie w r. 1869 pod pseudonimem El...y (Nakładem Karola Wilda). — We Lwowie również powstaje pierwszy utwór dramatyczny poety, jednoaktowa komedia wierszem pt. „*Galazka heliotropu*“ (Lwów 1868 — Nakład Karola Wilda).

Sława poety rośnie.

Niedługo jednak przebywał Asnyk we Lwowie.

Już w r. 1870 — przenosi się do Krakowa, dokąd zjechali także jego rodzice — i odtąd związał swe życie z grodem podwawelskim.

W Krakowie zamieszkali Asnykowie najpierw przy ul. Lubicz 6 (gdzie dziś Hotel Europejski), potem nabyli skromny domek przy ul. Łobzowskiej 7. Tam zamieszkali wspólnie i tam poeta życia dokonał.

Skołatanemu pocie uśmiechało się życie, przypominające mu szczęśliwe chwile dzieciństwa w Kaliszu. Nie długo jednak zaznał ciepła współżycia rodzinnego.

Tak ukochana przez poetę matka umiera już w listopadzie 1871. — A ojciec?



Dom Asnyka przy ul. Łobzowskiej 7 w Krakowie.
Rysunek S. Tondosa, wykonany w dniu pogrzebu poety.



Ojciec dotknięty także boleśnie tym ciosem, nie mogąc się nadto zżyć z obcym mu Krakowem, przenosi się z powrotem do Królestwa, przebywając bądź to w Warszawie bądź w domu przyjaciela swego z czasów kaliskich lekarza, doktora Adama Helbicha (byłego lekarza dywizyjnego wojsk narodowych w roku 1830—31) — w Konarach, w ziemi radomskiej.

Poeta zostaje w Krakowie sam...

Jego wiek męski zaczyna się znów ciężkimi przeżyciami.

„Kłęski“ natury osobistej nie omijają go...

Na okres lat 1868—1870 przypada pierwsza poważniejsza już miłość poety ku pannie Anieli Grudzińskiej, zamożnej jedynaczce obywateli z Rawskiego — zakończona niestety! także niepowodzeniem. Rolę w tym niepowodzeniu odegrały: różnica wieku — tym razem panna była o 15 lat młodsza od poety — i położenie materialne poety, który prócz skromnego domku i niewielkiego kapitału miał tylko dobra... na Parnasie.

A to według ówczesnych pojęć, zwłaszcza w sferach ziemiańskich, nie było zbytnią rekomendacją dla konkurenta do ręki bogatej panny.

Poeta zawód odczuł bardzo.

Miłość ta wywołała szereg subtelnych liryków erotycznych jak: „Z podróży Dunajcem“ — „Karmelkowy wiersz“ — „Gdybym był młodszy“ — „Zwiedły listek“ — „Posyłam kwiaty“ — „Rezygna-

cja“, dwa sonety („Jednego serca...“ i „Kiedym Cię zegnał...“) i inne.

W osamotnieniu i po zawodzie miłosnym osłoda ciężkiego życia jest mu wymiana listów z ojcem, wymiana dość obfita, pomnik czulego przywiązania synowskiego i prawdziwie synowskiej miłości. — Osłoda jest mu także intensywna i owocna praca literacka.

Już w r. 1872 ukazuje się nowe dwutomowe wydanie jego poezyj, razem około 500 stron druku (Nakład krakowskiej księgarni A. Nowoleckiego).

Poeta staje się znany i uznany. Przyjaciele jego robią starania, by tak utalentowanego człowieka umieścić gdzieś na właściwym posterunku. Myślą dla niego o katedrze uniwersyteckiej na jednej z krajowych wszechnic jako profesora literatury polskiej, słowiańskiej lub powszechnej.

Starania te jednak natrafiają na nieprzewyżnione trudności. Zbyt dobrze był znany udział Asnyka w powstaniu, by można było dla niego stanowisko takie zdobyć.

Poeta nie zraża się jednak i pracuje dalej. Wyjazd do Włoch pod jesień 1872 daje mu nie tylko wytchnienie i polepszenie zdrowia. We Włoszech pisze poeta pięcioaktowy dramat historyczny z XIV w. prozą p. t. „*Cola Rienzi*“ (wydany w Krakowie 1873) i grany we Lwowie i w Krakowie.

Po powrocie pracuje dalej. Znajomości, zawarte w szerokich sferach ówczesnej elity intelektualnej, przyczyniają się do spopularyzowania je-

go nazwiska. Wciągnięty do akcji odczytowej na cele dobroczynne (dla młodzieży akademickiej i inne) daje się poznać jako doskonały wykładowca, doskonały znawca literatury swojej i obcej (wykłady: O trubadurach, O Antygonie Sofoklesa z własnymi przekładami) i jako subtelny znawca teatru i recenzent teatralny (Rozbiór dramatu: „Książę Niezłomny“ Calderona — Słowackiego).

Nie zaniedbując twórczości poetyckiej, nie zapomina i o twórczości dramatycznej. W roku 1874 pisze trzyaktowy dramat współczesny pt. „Żyd“ (grany z powodzeniem w Krakowie) — pisma wszystkich zaborów ubiegają się o jego poezje.

Na ten okres przypada także zainteresowanie się poety Tatrami i kilkakrotny jego wyjazd do Zakopanego.

W lipcu 1874 poznaje poeta w Zakopanem córkę znanego lekarza poznańskiego, dra Teofila Kaczorowskiego, pannę Zofię Kaczorowską. — Tym razem skołatane serce poety nie doznało zawodu. Mimo różnicy wieku uczucie jego nie zostało bez wzajemności i dnia 6 listopada 1875 poeta powiódł swą ukochaną do ołtarza w Poznaniu, po czym osiadł z żoną w Krakowie.

Zdawało się, że szczęście osobiste uśmiechnęło się do poety.

Los jednak nie oszczędził go i teraz. Szczęściem domowym, spokojem przy własnym już ognisku rodzinnym — nie cieszył się długo. W rok po ślubie, ukochana przez poetę żona zmarła w domu

rodziców w Poznaniu wydawszy na świat syna Włodzimierza.

Poeta znów został sam...

Syn wychowywał się u teściów. Ojciec odwiedzał go dość często szukając w zetknięciu się z nim pociechy w swym nieszczęściu...

Tak niewiele poeta żądał od życia:

Jednego serca! Tak mało, tak mało!
 Jednego serca trzeba mi na ziemi!
 Coby przy mojem miłością zadrżało;
 A byłbym cichy pomiędzy cichemi....

I tego jednego serca mu zabrakło. Ojcowskie uczucia nie raz były narażone na próby wskutek różnicy zdań — odnośnie do wychowania syna — między ojcem a teściami. Stosunki oziębiały się... Włodzio Asnyk dopiero jako kilkunastoletni chłopiec wrócił do domu ojca...

W osamotnionym życiu wytężona praca i pamięć zmarłej żony były poecie jedynymi podporami. Dźwigały go na duchu, który zahartowany w walce z przeciwnością losu od dzieciństwa, nie uginał się...

Na pracy schodzą poecie lata 1877 do 1881. Niezbyt świetne stosunki materialne zmuszają go do niej. W korespondencji z ojcem są liczne wzmianki o tym, jak poeta liczy się niemal z każdym groszem, jak wzajemnie z ojcem wspierają się i wzajemnie sobie pomagają.

Prócz szeregu nowych liryków pierwszorzędnej wartości powstaje w tym czasie pięcioaktowa tragedia wierszem pt. „*Kiejstut*“ nagrodzona na dramatycznym konkursie w Poznaniu i wydana drukiem w Krakowie (1878) — oraz dwuaktowa komedia pt. „*Przyjaciele Hioba*“ (Warszawa 1879). Obie sztuki grane były w teatrach we Lwowie i Krakowie z dużym powodzeniem.

W lecie r. 1878 przebywa dla kuracji nad morzem, w Bretanii. Odwiedzenie Tatr wywoła u poety szereg oddźwięków lirycznych, prześlizgniętych poezyj tatrzańskich, które razem zebrane dają cykl pt. „*W Tatrach*“ ofiarowany przyjaciółm poety Mieczysławowstwu Pawlikowskiemu.

Na ten okres przypada także piękny rozbiór literacki poematu J. Słowackiego „*Król-Duch*“.

Obfita twórczość pozwoli poecie przystąpić do wydania trzeciego tomu swych poezyj, który ukazuje się we Lwowie (1880) nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Ponieważ jednak wydane poprzednio tomy są już wyczerpane, firma ta przystępuje w następnym roku do nowego trzytomowego pełnego wydania poezyj Asnyka.

W tym czasie nawiązuje poeta także stosunki z Czechami. Początek tym stosunkom dała bytność Asnyka w Pradze w grudniu 1878 na uroczystości urządzonej przez Czechów z okazji pięćdziesięcioletniej pracy pisarskiej J. I. Kraszewskiego. Poetę przyjmowano z wielkimi honorami, gościli go wybitni pisarze i politycy. Torował mu tę drogę jego

serdeczny przyjaciel i tłumacz jego poezyj na język czeski, Franciszek Kvapil — a obok Kvapila przekładali jego poezje także Otokar Mokry, Rudolf Pokorný i ks. Wacław Sztulc.

Dramat Asnyka „Žyd“ tłumaczy w tym czasie na język niemiecki Juliusz Meixner artysta wiedeńskiego Burgtheatru, w którym także dramat ten wystawiono.

A i za granicą: we Francji i we Włoszech interesują się poetą — a włoski słownik współczesnych pisarzy, wydawany przez Angelo de Gubernatis, umieścił o Asnyku obszerną i bardzo pochlebną informację. (Florencja 1879).

Na uroczystości jubileuszowe ku czci Kraszewskiego pisze Asnyk kantatę, do której muzykę skomponował Władysław Żeleński.

W Krakowie staje się poeta osobistością coraz bardziej znaną i cenioną. „Wszedłem w modę u krakowskiego narodu — pisze o sobie w jednym z listów do ojca. — W salonach arystokratycznych odbywają się literackie wieczory, na których komentują moje wiersze. — A i zagranica stara się ostemplować mnie na swoim targu“.

Nic też dziwnego, że poetę wciągnięto powoli i do pracy społecznej. Zostaje pierwszym wiceprezesem założonego w grudniu 1880 „Koła Literacko-Artystycznego“, Towarzystwo Muzyczne wybiera go swoim delegatem artystycznym. — Żadna uroczystość narodowa czy naukowa nie obejdzie się bez jego udziału.

W grudniu roku 1880 po długich, mozolnych staraniach uzyskuje nareszcie obywatelstwo austriackie, jako przynależny do nieprzyłączonego jeszcze wówczas do Krakowa — Półwsia Zwierzynieckiego.

Gdy pod koniec r. 1881 przystąpiono w Krakowie do wydawania z nowym rokiem dziennika demokratycznego pt. „*Reforma*“ — Asnyk daje się wciągnąć do grona założycieli. Po roku pismo przemienia się w „*Nową Reformę*“ — a Asnyk firmuje je i podpisuje bądź jako wydawca bądź jako redaktor, kierując także przez pewien czas felietonem pisma.

Obok Asnyka założycielami pisma byli: Bolesław Lutostański, Mieczysław Pawlikowski, Tadeusz Romanowicz i Tadeusz Rutowski.

Zaczyna się teraz okres wytężonej pracy społecznej i politycznej poety. W r. 1882 należy do założycieli „*Towarzystwa Oświaty Ludowej*“ — w r. 1883 jest wybrany do Rady Miejskiej. Jako członek Rady Miejskiej zajmuje się przede wszystkim sprawami kulturalnymi, jest członkiem komisji teatralnej, czuwającej nad rozwojem sceny krakowskiej — później (w r. 1888) przewodniczącym tzw. deputacji dla Wyższej Szkoły Realnej.

Działalność społeczna i polityczna Asnyka w tym okresie zostaje w r. 1889 uwieńczona jego wyborem na posła do Sejmu Krajowego we Lwowie. — Jako poseł pracuje głównie w komisji szkolnej. Po jednej jednak kadencji sejmowej, nie

czując się dobrze w atmosferze sporów i walk politycznych a także i dla braku zdrowia (podczas sesji sejmowej w r. 1892 dostał silnego krwotoku), wycofał się z tego terenu pracy politycznej.

W ślad za tym przyszło także wycofanie się w r. 1895 z grona redakcji „Nowej Reformy“ — z którą jednak nie zerwał węzłów sympatii.

W społecznej pracy Asnyka z tego okresu są jeszcze do zanotowania takie fakty jak: wyjazd poety po zwłoki Mickiewicza do Paryża i przewiezienie ich do kraju oraz wyczerpująca praca w Komitecie, zajmującym się tą sprawą (r. 1890) — nadto prace nad sprowadzeniem do kraju zwłok Teofila Lenartowicza (1893) i pochowanie ich na Skalce, wygłaszanie mów przy tych uroczystościach, a przede wszystkim założenie w r. 1891 — w setną rocznicę konstytucji Trzeciego Maja — „*Towarzystwa Szkoły Ludowej*“.

Mimo zaabsorbowania sprawami społecznymi i politycznymi, poeta nie przestaje tworzyć. W tym czasie powstają w dalszym ciągu bardzo liczne poezje liryczne, umieszczane w pismach warszawskich, poznańskich, krakowskich i petersburskich, kontynuuje się zbiorowe wydanie we Lwowie — powstaje przede wszystkim cykl z 30 sonetów złożony a zatytułowany: „*Nad głębiami*“.

Nie zaniedbuje też twórczości dramatycznej. Powstaje trzyaktowa komedia „*Bracia Lerche*“ (1888) i jednoaktowa komedia „*Komedia konkursowa*“ (1888) — a w warszawskim „*Wędrowcu*“

ukazuje się rozprawka Asnyka „*Krasicki jako poeta*“ (1884).

Rok 1894 przynosi czwarty i ostatni tom utworów poety z okresu minionego (niezależnie od ponawianych poprzednio przedruków poprzednich tomów).

W grudniu 1896 (od 13—16 grudnia) urządzono poecie uroczysty obchód jubileuszowy trzydziestoletniej pracy pisarskiej. Przed jubileuszem tym bronił się już poprzednio (właściwie przypadła na rok 1894), nie chciał zgodzić się na jego urządzenie, po prostu uciekł z kraju, poróżniwszy się na tym tle nawet z najbliższymi. Tym razem jednak nie uniknął uroczystości jubileuszowych, serdecznych i szczerych, podniosłych w swym nastroju. „Teatr, w którym grano „Braci Lerche“ przepelniony. Z ukazaniem się bladej, siwej głowy i smukłej postaci w loży, wszyscy wstali, wszyscy złączyli swe hołdy w długim serdecznym oklasku“.* W składaniu hołdu poecie złączyli się „starzy“ z „młodymi“. Wschodząca gwiazda poezji „Młodej Polski“ Kazimierz Tetmajer napisał na cześć Asnyka wiersz gorący, podniosły, zapalny. Deklamował ten wiersz Józef Kotarbiński — a kiedy skończył, Asnyk w jednej chwili znalazł się wprost Tetmajera. Rzucili się sobie w ramiona. Chwila niezmaconej ciszy... A potem huczne oklaski, potem czytano listy, depesze. — Asnyk był szczęśliwy, miał lzy w oczach...*

* Lucyna Kotarbińska. — Ze wspomnień o Asnyku. Warszawa 1938. — Str. 50.

ści położenia kamienia węgielnego pod tę szkołę.
W kilka dni potem już nie żył.

Zgasił 2 sierpnia 1897 po godzinie ósmej rano...

Zwłoki jego złożono w grobach zasłużonych na Skałce obok Długosza, Pola, Siemińskiego, Kraśzewskiego i Lenartowicza...

Na Skałce — gdzie poeta leżeć nie chciał...

Pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową Krakowa z udziałem społeczeństwa z innych dzielnic.

Na mojej piersi spoczywał schowany
Maleńki krzyżyk ze słoniowej kości.
Świadek młodzieńczej wiary nieskalanej,
Dar macierzyńskiej najczystszej miłości,
Co przetrwał wszystkie burze i szaleństwa
Znakiem cichego, Boskiego męczeństwa.*

Dużo cierpiałem... lecz koniec się zbliża.
Z uspokojeniem po przebytej męce,
Pójdę, o Chryste, do stóp Twego krzyża
Wyciągnąć znowu z utęsknieniem ręce
I witać ciszę zachodzącej zorzy,
Która mnie w prochu u stóp Twych położy!

I oto idę z mem sercem schorzałem,
I pewny jestem Twego zmiłowania,
Bom wiele błądził, lecz wiele kochałem,
I drogi życia przeszedłem cierniste....
Więc Ty mnie teraz nie odepchniesz, Chryste!
(Pod stopy krzyża).

* Według relacji M. Offmańskiego o krzyżyk ten zapytywał poeta ostatniej nocy przed zgonem, czy ma go na sobie.

POETA I OBYWATEL

Chwila zgonu Asnyka zamyka jakby osobny okres w duchowym życiu Polski, okres, którego Asnyk był istotnym przedstawicielem.

Okres to doby popowstaniowej — niewielki może, bo obejmujący ledwie kilka dziesiątek lat — tak znamieny dla przeobrażeń w życiu narodu i dla dążności pogodzenia milknących już hasła romantycznych z kiełkującymi nowymi hasłami trzeźwej pozytywnej pracy.

Poetycka, narodowa i społeczna działalność Asnyka jest najlepszym odbiciem dążeń tego okresu.

Zaczyna tę działalność w czasie dla wzlotów poetyckich może najmniej odpowiednim, gdy ledwo dogasały ogniska biwaków powstańczych, gdy jeszcze nie opadły dymy pogorzeliisk, znaczących przejście hord moskiewskich.

Wychowany w okresie pełnego władania ideałów romantycznych, złożył na ich ołtarzu najpiękniejszy poemat swego życia — czynny udział w powstaniu.

Upadek powstania odczuwa głęboko i emigruje z kraju. Z Włoch, o które się oparł, po przeje-

ściu całej gamy uczuć rozterki i melancholii przeżyła do kraju pierwsze utwory.

Świadom roli, jaką w naszym porozbiorowym życiu odegrał romantyzm, patrząc trzeźwo na nadchodzącą rewolucję moralną i nową ideologię pozytywizmu, nie zrywa z poezją — robi jednak bolesny rozrachunek z ideologią romantyczną w poemacie o dantejskim zakroju, zatytułowanym „*Sen grobów*“ — i oddala się od mesjanistycznych wierzeń swego pokolenia.

Chodź ze mną w znojów nieprzebranych kraje!
Lepsze są one, niżli wyobraźni
Kłamliwych widzeń utracone raje!

Zdawałoby się, że te twarde słowa decyzzii o zerwaniu z dotychczasową apoteozą uczucia, będą kamieniem węgielnym dalszej działalności piarsarskiej i społecznej Asnyka.

Tak jednak nie było.

Rozumiejac konieczność przebudowy duszy polskiej, nie wahał się wziąć w obronę przeszłości, którą z takim hałasem chciano jednostronnie przekreślić.

Asnyk uważał budowanie nowego światopoglądu na niewzruszonych rzekomo dogmatach nauki za równie szkodliwe jak i bałwochwalczy kult przeszłości. Zajmuje stanowisko sprawiedliwe, godne umysłu wielkiego myśliciela, poety i obywatela.

Toteż w wierszu „*Do młodych*“ nie waha się zaznaczyć:



Sarkofag poety w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.



Każda epoka ma swe własne cele
 I zapomina o wczorajszych snach.
 Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
 I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
 Przyszłości podnoście gmach!
 Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,
 Choć macie sami doskonalsze wznieść.
 Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
 I miłość ludzka stoi tam na straży,
 I wy winniście im cześć!

W tych znamienitych słowach jest jakby założenie twórczości poetyckiej Asnyka, jest ten *szlachetny wyraz*, jaki poeta usiłował nadać całej epoce, a jaki spotykamy w twórczości Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Konopnickiej i innych.

Nie zerwać ze sztuką i poezją, ale uczynić je formami pełnienia społecznego obowiązku — oto punkt wyjścia dla poety jako przedstawiciela epoki. — Wierny rzuconemu hasłu skupia Asnyk w sobie jak w pięknym pryzmacie dwojaki obowiązek i podejmuje podwójną służbę: poety, barda epoki i twardą służbę obywatelską.

Na lutni Asnyka nie drga zbyt wiele strun. Te jednak, które się z niej odzywają mają swój odrębny wyraz. One to dają mu słuszne i wielkie prawo do miana poety europejskiego, jedyne z naszej plejady poetów drugiej połowy XIX wieku, który na nie naprawdę zasłużył.

Asnyk to liryk-patriota, śpiewak miłości, śpiewak piękna przyrody i głęboki poeta-myśliciel.

Pierwsze poezje patriotyczne Asnyka to stłumione jakby łkania nad trumną własnych upojeń.

Cicho pływmy, jak duchy,
 Białe żagle nawiażmy;
 Toń tak głucha, milcząca,
 Fala o brzeg nie trąca,
 Więc utajmy namiętne wybuchy,
 I wzrok łzawy w ciemności pograżmy!

(W zatoce Baja — 1864).

Oto wyraz tej ogromnej a strasznej w swej bezsilności rozpacz, która ogarnęła umysły po r. 1863, *tym* roku, który nie wydał nawet „psalmu nadziei“. A potem przyjdzie jakby reprezentatywny utwór poezji Asnykowskiej całego tego okresu, wspomniany już „*Sen grobów*“ — zaznaczający rozumowe i uczuciowe stanowisko poety wobec swego pokolenia.

Jest to jakby sąd nad duchową postawą generacji po r. 1863, jakby wskazanie, że poezja romantyczna i owe przez poetów „złocene sny grobów“ zamiast zbroić ducha na twardą walkę, zdołały wychować pokolenie rozbite duchowo i niezdolne do czynu!

Była to mowa poezji dotąd niesłyszana, nieoczekiwana i zupełnie nowa.

Poeta, tkwiący jeszcze w romantyzmie nie znalazł na razie swego punktu oparcia. Punkt ten znajdzie w pięknym wierszu pt. „*W 25 rocznicę powstania styczniowego*“ i wielu innych i znajdzie

wybitny wyraz skryształizowania w jednym z ostatnich sonetów cyklu „Nad głębiami“.

Oddalenie się Asnyka od romantyzmu występuje coraz wybitniej w lirykach miłosnych. Nie ma w nich prawie śladu romantycznej pozy, nie ma sentymentalnego analizowania własnego uczucia, nie ma zmysłowości czy erotycznych zachwyków nad pięknnością ukochanej i jej przymiotami.

Dla poety najbardziej wartościowym jest ów stan przemiany, uniesienia i zachwytu, jaki rozkwita w promieniach uczucia. Zdaje mu się, że cała przyroda bierze udział w jego szczęściu, miłością dla niego są wonie i barwy, dźwięki i blaski wypełniające wszechświat.

Poza tym ekstatycznym odczuciem świata — wszystko jest dla niego martwo.

Takie uczucie istnieje po to, by szczęście istniało na ziemi.

Stosunek Asnyka do przyrody uwydatnia się przede wszystkim wybitnie w cyklu „*W Tatrach*“. Wstęp do tego cyklu jest jakby wyznaniem wiary w odradzającą siłę, jaką czerpiemy z dotknięcia „matki-ziemi, dobrej karmicielki“. W przyrodzie widzi poeta nie tylko dziedzinę utajonego, wiecznie odradzającego się i wiecznie młodego piękna ale i niewyczerpaną skarbnicę „prawd żywych“ i mądrości życiowej, skarbnicę, którą odwieczna dłoń Stwórcy otworzyła przed człowiekiem.

Cykl „*W Tatrach*“ to obok sonetów Mickiewicza jedno z najbardziej skończonych arcydzieł li-

ryki opisowej, pełne coraz to zmieniającej się formy nastroju i tonu, czarujące wprost bogactwem literackiego ujęcia, tętna rytmiki, rzeźby barw świeżych, lśniących i żywych, jakby kapanych w rannej rosie i drgających połyskami słońca.

A poemat „*Noc pod Wysoką*“ to jakby zasłużenie się poety w niemilknącą, wieczną „*pieśń natury*“.

Na szczyt dojrzałości twórczej, na niezwykle wyżyny i szlaki w poezji tak górne, że później już na nie nie wstąpił żaden z poetów polskich, wznosi się Asnyk *jako poeta myśli*.

Myślowe opanowanie zagadnień istnienia stanowiło dla Asnyka potrzebę duszy równie silną jak potrzeba tworzenia.

Poetycznym wyrazem filozofii Asnyka, jego poglądów na byt, na pochod ludzkości i na przeszłość własnego narodu — jest poemat filozoficzny „*Nad głębiami*“, złożony z 33 sonetów.

W cyklu tych sonetów rozwija poeta swój pogląd na granice ludzkiego poznania, na istotę bytu, na wzajemną zależność wszystkiego, co istnieje.

Człowiek powinien sobie uświadomić swą łączność z ludzkością, swą „*odpowiedzialność wspólną człowieczeństwa*“ (XV) a opierając się na przeszłości pracować dla przyszłości. Przewodniczką w tej pracy będzie mu miłość.

Co złość zniweczy, co występki zburzy,
To miłość z gruzów napowrót postawi. (XVII).

Na tych podwalinach zakłada poeta swą wiarę w Boga, w człowieczeństwo, w prawo *moralne*, rządzące światem a przede wszystkim w niezawodne i konieczne odrodzenie swego narodu w niezależnym państwie.

Przyszłością Polski zajmuje się Asnyk w czterech ostatnich sonetach cyklu.

Polisce i Polakom mówi dobitnie o zachowaniu niepodległości ducha, bo tej ani łańcuch ściskający szyję, ani utkwione w piersiach miecze, ani przemoc żadna zabić nie może.

Bo naród:

Zginąć on może z własnej tylko ręki:
Gdy nim owładnie rozpacz senna, głucha,
Co mu spoczynek wskaże w grobie miękkiej,
I to zwątpienie, co szepce do ucha;
Że jednym tylko lekarstwem na męki
Jest dobrowolne samobójstwo ducha... (XXIX)

Ale w parze z tą niepodległością ducha, z umiłowaniem przeszłości, które nie może być ślepe i bezkrytyczne, musi iść postęp.

I oto najpiękniejszy wyraz tej patriotyczno-refleksyjnej liryki w sonecie XXX — odnoszącym się do Polski:

Taką jak byłaś nie wstaniesz z mogiły!
Nie wrócisz na świat w swojej dawnej krasie;
Musisz porzucić kształt przeszłości zgniły,
Na którym teraz robaćtwo się pasie,
Musisz zatracić niejeden rys miły,
I wdzięk w dawniejszym uwielbiany czasie...

Lecz nową postać wziąć i nowe siły
 I nowy wieków oręż mieć w zapasie.
 Grób cię nie odda światu widmem bladym,
 Z mogilnej pieśni i zgnilizny plamą
 Do wnętrza śmierci przesiąkniętą jadem.....
 Lecz przystrojona w królewski djadem,
 Musisz do życia wkroczyć życia bramą,
 Musisz być inną, choć będziesz tą samą!

Włączenie zagadnienia zmartwychwstania i odrodzenia Polski w systemat filozoficznej wiary, w metafizyczne zagadnienie świata — jest wyjątkowym zjawiskiem w epoce powstania cyklu. Mimo różnic w założeniu i w odmiennym polu widzenia — jakżeż bliskim był Asnyk generacji wielkich romantyków!

Zaznaczyć trzeba znamiennej właściwość systemu myślowego Asnyka, odbijającego się w jego poezjach tego okresu twórczości. Nie chodzi mu — jako dziecku epoki — o związanie swej poezji refleksyjnej z tą czy inną współczesną myślą filozoficzną — poezję swą rozwija w sensie etycznym.

Hasłem jego: *Naprzód ale i wzwyż!* — Akcentuje w ten sposób konieczność stosowania w metafizycznym porządku świata prawa moralnego, czym stwierdza przynależność do narodu, który od najdawniejszych czasów postawił zasadę pierwszeństwa prawa moralnego przed jakimkolwiek innym prawem.

*

*

*

Twórczość poetycka Asnyka szła po skomplikowanym łuku rozwoju. Odbija ona w sobie najlepiej przełomowe chwile zamierającego romantyzmu i szerzenie się nowych haseł.

Subtelna i wrażliwa natura artystyczna poety i wybitny jego talent stoją w początkowym okresie twórczości pod wpływem Słowackiego. Po otrąśnięciu się z tego wpływu zmienia poeta ton swej lutni i uderza w nutę ironii i rezygnacji. Nie zamknął się jednak w zaczarowanym kole sztuki, ale postanowił „z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe” — poddaje się prawu ewolucji nie przekreślając zdobyczy minionych pokoleń i *poprzez refleksję dochodzi do harmonii między sobą a duchem czasu.*

Nie wybuchał okrzykami radości i entuzjazmu, w harmonijnej jego refleksji wieje czasem chłodem — ale pieśń jego zawsze mieć będzie tę potęgę wyrazu, który nie mija bez echa.

W technice pisarskiej nie jest Asnyk twórcą nowego stylu ale raczej kontynuatorem form stylistycznych doby romantycznej, które jako wybitny poeta odzmysławia, uogólnia i intelektualizuje. Ten wybitnie intelektualistyczny styl poety jest może przyczyną jego małej popularności.

W dziedzinie budowy wiersza, a to tak w strofice jak i w rytmice jest wielkim odkrywcą nowych form wyrażenia i zabarwienia myśli przy wielkiej prostocie, wielkim uczuciu i wielkiej zwięzłości, uwydatniającej klasyczną jędrność jego języka.

Jako mistrz formy może być zaliczony do największych w naszej poezji.

Falszywie i niesłusznie nazywany epigonem romantyzmu, był raczej reformatorem narodowych haseł romantycznych. Z romantyzmem łączy go wiara w przyszłość, w triumf dobrego nad złym, w moralny porządek świata.

Różni go od romantyków stosunek krytyczny do przeszłości...

*

* *

Na tle ewolucji twórczej Asnyka uwydatnia się silniej jego sylwetka jako społecznika i obywatela.

Poeta, który był pod wpływem twórcy „Anhellego“ nie mógł wyzbyć się jego ideologii, choć ją na swój sposób przetwarzał i realizował.

Pomny wielkich słów „Testamentu“ Słowackiego:

„Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec!“

nie mógł przejść obojętnie obok wielkich zagadnień współczesnego życia, które streszczały się w brzemennym haśle: Oświata!

Skołatany przejściami osobistymi oddał się cały w służbę społeczeństwu czy to jako publicysta, czy jako pracownik społeczny, czy jako poseł pomny, że



W DOMU PARTEROWYM
KTÓRY ISTNIAŁ NA TYM MIEJSCU
ŻYŁ · TWORZYŁ I ZMARŁ

ADAM ASNYK

UR. 11 · IX · 1838 – ZM. 2 · VIII · 1897

WIELKI POETA I OBYWATEL
CZŁONEK RZĄDU NARODOWEGO Z 1863 R.
BOJOWNIK O WOLNOŚĆ I OŚWIATĘ NARODU
PIERWSZY PREZES TOW. SZKOŁY LUDOWEJ

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN POETY TABLICĘ TĘ POŁOŻYŁ
ZARZĄD MIEJSKI R · P · 1938

Tablica pamiątkowa na domu przy ul. Łobzowskiej 7 w Krakowie,
odśloniuta w setną rocznicę urodzin poety.

Ag. Fot. „Światowid“, Kraków



Przyszłość to trud!
 Nie zejdzie ona z nieba
 Przez żaden cud,
 Lecz zdobyć ją potrzeba!

Zdobywał ją dla narodu z podziwu godnym zaparciem się, etap po etapie, powoli, nie tylko na lotnym rydwanie wielkiego poety, ale i na skromnym wozie szarej codziennej pracy, codziennych obowiązków i gorliwego ich spełniania.

Praca na niwie polityczno-społecznej i publicystycznej przypada na ostatni okres życia Asnyka, w czasie, gdy uznany już jako poeta a fizycznie schorzały, mógł syt sławy i przeżyć cofnąć się w zacisze domowe.

Nie zrobił tego, pomny słów przez siebie napisanych:

Nie pomogą próżne żale,
 Ból swój niebu trzeba zlecić,
 A samemu wciąż wytrwale,
 Trzeba naprzód iść i świecić!

Od najmłodszych lat życia szczery i gorący demokratą o przekonaniach wybitnie i głęboko narodowych, daje się Asnyk wciągnąć w wir życia politycznego, choć wybitnego nerwu politycznego nie miał, nie dla próżnej chwały i kariery, ale dla przygotowania i zdobycia tej lepszej przyszłości, którą zdobywać nakazywał.

Koniec lat 80-dziesiątych ubiegłego wieku zaznaczył się w Krakowie zaciętą walką o prawa

szerokich warstw do rządów w kraju. — Walka toczyła się z konserwatystami.

Po długim wahaniu stanął Asnyk do tej walki jako demokratyczny kandydat na posła do Sejmu galicyjskiego i z walki tej wyszedł zwycięsko jako kontrkandydat prezesa Akademii Umiejętności Józefa Majera.

Przed uznanym poetą, podówczas już wybitnym pracownikiem w Krakowskiej Radzie Miejskiej (od r. 1883) otwarły się podwoje Sejmu (1889), gdzie pracował głównie w Komisji szkolnej referując także często na plenum.

W r. 1890 przywozi z Paryża zwłoki A. Mickiewicza na Wawel i wygłasza słynną mowę.

W tym roku inicjuje z przyjaciółmi założenie pisma ludowego, które by było pionierem uświadomienia narodowego wśród ludu. Pismo to pt. „*Polski lud*“ wychodziło parę lat. — (Pierwszy numer z 23 XII. 1890).

Koroną realnej działalności oświatowej Asnyka było założenie „*Towarzystwa Szkoły Ludowej*“. Wiąże się ono z manifestacyjnym obchodem stulecia Konstytucji 3 Maja, który to obchód mimo kontrakcji sfer rządzących przybrał, zwłaszcza w Krakowie, imponujące rozmiary.

Jako pierwszy prezes tymczasowy a następnie przez Walne Zgromadzenie powołany na stanowisko prezesa, rozwinął wprost gorączkową działalność nad rozszerzeniem towarzystwa i zebraniem

dla niego funduszów na cele budowy szkół w tych miejscowościach, gdzie rdzennie polski żywił szkoły tej nie miał a koniecznie jej potrzebował.

Z prawdziwym wzruszeniem przegląda się te pierwsze woluminy protokołów i sprawozdań T. S. L., nad których poźółkłymi kartami unosi się jak anioł opiekuńczy duch poety. Z szczerem podziwem ogląda się te pomniki mrówczej pracy grona prawdziwych ideowców, którzy potrafili ją zamienić wkrótce na realne budynki szkolne, chroniące dusze polskiej dziatwy przed wynarodowieniem.

Powstają pierwsze szkoły na wschodzie: w Ulicku Serekiewicz, Hołoskowie, Dolżej Wojniłowskiej, Łukowcu wiśniowieckim, Delejewie (im. Asnyka), Jeziorku — a potem setki innych.

Na wschód zwróciły się oczy prezesa-poety, na wschód skierowano uwagę społeczeństwa. Tam zbudowano pierwsze tamy przeciw wynarodowieniu chłopca polskiego i osadnika polskiego.

A potem zwrócono uwagę na zachód, na powiat bialski, gdzie przemożny wówczas „Schulverein“ zapuścił głęboko korzenie, grożąc swą agresywnością kilku zachodnim powiatom i posuwając się stale na zachód.

Bialski powiat stał się teraz osią trosk Zarządu Głównego T. S. L. i jego prezesa.

Wniosek delegatki Koła Pań T. S. L. z Krakowa na Walnym Zgromadzeniu w r. 1894 — p. Marii Siedleckiej i inicjatywa tegoż Koła do zbierania składek w całym kraju na cele budowy szkoły pol-

skiej w Białej, postawiły sprawę na gruncie realnym. Trzy lata żmudnych zabiegów o kupno gruntu (trzeba było podstawić kupca, gdyż Polakowi nie chciano gruntu odsprzedać) i zdobycie funduszów — zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dnia 26 lipca 1897 — na tydzień przed śmiercią — *położył schorzały poeta ostatni swój w życiu podpis na akcie erekcyjnym, wmurowanym w kamień węgielny szkoły polskiej w Białej* — następnego dnia dokonano poświęcenia tego kamienia węgielnego.

W kilka dni poeta już nie żył i nie oglądał dzieła swych prezesowskich zabiegów. Dzieło to jednak rosło szybko — i po roku, 15 września 1898 otworzyły się podwoje *polskiej szkoły dla polskiej dziewcząt* w Białej.

Powstał pierwszy bastion polskości w ówczesnym morzu germańskiej hakaty a w krótkim czasie przybyły podobne bastiony w okolicznych wsiach: Lipniku, Leszczynach i Hałcnowie, dalej gimnazjum realne w Białej, Seminarium nauczycielskie męskie w Białej, szkoła przemysłowa uzupełniająca (dla terminatorów), szkoła żeńska, liczne kursy i szereg innych placówek kulturalno-oświatowych.

Męski czyn T. S. L. i jego pierwszego prezesa uratował Białą i powiat bialski od zgermanizowania, zahamował rozlanie się fali hakatystycznej po sąsiednich powiatach. Obudzono drzemiącego du-

cha polskiego, powstrzymano butę hakatystycznych fabrykantów, prześladowających robotników-Polaków za posyłanie swych dzieci do szkół polskich.

Czyn odbił się głośnym echem po ziemiach polskich i dodał otuchy gdzie indziej za polskość prześladowanym.

Wierne wskazaniom swego pierwszego prezesa rozszerzało T. S. L. swą działalność oświatowo-szkolną na wschodzie i zachodzie. Na wschodzie miało poparcie ówczesnej galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej — na zachód, dokąd ingerencja tejże Rady nie sięgała, szło samo, tylko w porozumieniu z „Macierzą Szkolną Księstwa Cieszyńskiego“.

Z złożonego „Daru grunwaldzkiego“ powstały bądź wymienione już szkoły bialskie bądź szkoły i ochronki na dalszych śląskich i morawskich kresach zachodnich: w Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Witkowicach, Hermanicach, Radwanicach, Mariańskich Górach — stając się bastionami polskości, tamami przeciw zalewowi germańskiemu i ostoją przeciw wynarodowieniu żywiołu polskiego, zmuszonego aż tam pójść „za chlebem...“

*

* *

Każdy rozpatrujący z perspektywy kilku dziesiątek lat, jakie upłynęły od śmierci Adama Asnyka, jego działalność jako poety i obywatela, chyli czoło przed tą wielką postacią doby popowsta-

niowej, spalającą się w ofiarnej pracy dla dobra społeczeństwa, dla dobra maluczkich i najbiedniejszych, bo nieoświeconych.

Jak wiara bez uczynków jest martwa, tak pustym dźwiękiem staje się często i najszlachetniejsze słowo, nie poparte czynem.

„W czynów stal“ przemienił poeta swe najszlachetniejsze hasła, opróżniając je aureolą miłości współbraci, ewangelią pracy i poświęcenia dla nich.

Testament Asnyka-poety i Asnyka-obywatela otwarty.

W odrodzonej Ojczyźnie może do tego testamentu zaglądnąć każdy, by czerpać z niego otuchę i pobudki do pracy społecznej i oświatowej, opartej na podstawach narodowych.

Pracy tej nigdy za wiele!

(IX. 1938).

Źródła:

- 1) Autobiografia A. Asnyka napisana dla przyjaciela poety Franciszka Kvapila 1878.
Przedruki: a) Przegląd literacki Kraków 1897.
b) W wydaniu pism poety przez F. Hoesicka i Wł. Prokescha. Warszawa 1916.
 - 2) Chrzanowski I. — Adam Asnyk. (Przegląd współczesny. R. 1926).
 - 3) Chrzanowski I. — Liryka Asnyka. („Literatura a naród“ — Lwów 1936).
 - 4) Kleczkowski A. — Adam Asnyk. (Nowa Reforma 1897).
 - 5) Konopiński M. — Adam Asnyk jako polityk i redaktor. — Kraków 1922.
 - 6) Korespondencja Adama Asnyka oraz materiały do życiorysu i twórczości poety. — Wydał Antoni J. Mikulski — Kraków 1938.
 - 7) Kotarbińska L. — Ze wspomnień o Asnyku. — Warszawa 1938.
 - 8) Kucharski E. — Wstęp do „Wyboru poezyj“ A. Asnyka. (Bibl. Narodowa I Nr 67). 1924.
 - 9) Tenże. — Adam Asnyk. („Nowa Reforma“ Nr 174 z r. 1927).
 - 10) Offmański M. — Przyczynek do życiorysu Adama Asnyka — Warszawa 1904.
 - 11) Tretiak J. — A. Asnyk jako wyraz swej epoki. — 1922.
 - 12) Wóycicki K. — Asnyk wśród prądów epoki. — Warszawa 1931.
-